

Prawdziwe Słowo - o religii chrześcijańskiej

Autor tekstu: **Celsus**

Wprowadzenie

Zestawienie wypowiedzi Celsusa zostało opracowane na podstawie apologetycznego dzieła chrześcijańskiego apologety Orygenesza pt. *Przeciw Celsusowi* (wyd.: Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977; t.1-2; s.681). Tylko bowiem dzięki temu, że Orygenes, polemizując z rzymskim filozofem, przytaczał jego wypowiedzi (ale czy wszystkie?), możemy poznać jedno z pierwszych dzieł krytycznych wymierzonych w chrześcijaństwo. Kiedy chrześcijaństwo zdobyło sobie wpływy w państwie podjęto bezwzględną akcję niszczenia wszelkiej literatury, która w jakiś sposób nie zgadzała się z chrześcijańskim poglądem na świat. Rozmiar tej niszczycielskiej akcji najlepiej oddaje uwaga Montaigne'a: "Pewne jest, iż w owych pierwszych czasach, kiedy religia nasza zaczynała sobie zdobywać powagę dzięki wydawanym na jej korzyść prawom, gorliwość wielu ludzi podniosła się przeciw wszelakiego rodzaju pogańskim księgom, przez co **piśmiennictwo całego świata doznało nadzwyczajnej straty**; rozumiem, iż te wybryki więcej wyrządziły szkody naukom niż wszystkie ognie barbarzyńców. Korneliusz Tacyt jest tego dobrym przykładem: mimo iż cesarz Tacyt, jego krewny, zapełnił nim mocą umyślnych rozporządzeń wszystkie biblioteki świata, ani jeden całkowity egzemplarz nie zdołał ująć pościgowi tych, którzy pragnęli go zniszczyć dla jakichś kilku błahych ustępów sprzecznych naszej wierze".

Skoro ścigano tak konsekwentnie pisma choć trochę sprzeczne z chrześcijańskim światopoglądem, cóż dopiero sądzić o pismach wymierzonych bezpośrednio w chrześcijan!? Uchowało się to, co zostało rozsiane w chrześcijańskich pismach apologetycznych.

Pierwszym znanym wystąpieniem antychrześcijańskim była *Mowa przeciwko chrześcijanom* (między 155-165) autorstwa **Frontona** (Marcusa Corneliusa Fronto, ok. 100-ok 170), popularnego literata, wychowawcy Marka Aureliusza i Lucjusza Werusa, mówcy, adwokata i konsula, wygłoszona w Senacie. Odpowiedział na nią Minucjusz Feliks (apologeta chrześcijański) i stąd jest znana.

Innym wielkim krytykiem chrześcijaństwa był **Porfiriusz** (233-304), filozof neoplatoński, uważany za jednego z ostatnich autentycznych uczonych schyłku starożytności, człowiek o oryginalnej umysłowości i wielkiej uczciwości (Uwaga: nie należy go przypadkiem mylić ze św. Porfiriuszem z Tyry, biskupem Gazy z IV w., który zwalczał pogaństwo!). Był najprawdopodobniej uczniem Orygenesza, a przypuszcza się że i chrześcijaninem. Nie zdołał jednak na stałe przekonać się do chrześcijaństwa. Porfiriusz był najwybitniejszym uczniem Plotyna, twórcy neoplatonizmu. Napisał przeciwko chrześcijaństwu aż piętnaście tomów rozpraw i traktatów polemicznych (pt. *Przeciw chrześcijaństwu*). Tak wielkie dzieło nie mogło samo zaginąć. W V w. chrześcijańscy cesarze - Walentynian III i Teodor II — wydawali kilkakrotne nakazy palenia ksiąg Porfiriusza na stosach (cesarze: 418, 448; synod biskupów wydał takie polecenie w 435 r.). Niestety nie możemy ocenić pełnej wartości tych ksiąg, gdyż zostały niemal doszczętnie zniszczone przez chrześcijan. Niszczono nawet chrześcijańskie pisma polemizujące z Porfiriuszem — „w nich też było za dużo jadu" (Wilamowitz). Można jednak podejrzewać, że były jeszcze ciekawsze niż *Prawdziwe słowo* Celsusa. Porfiriusz oskarżał ewangelistów o łgarstwa i fałszerstwa, zarzucał im produkowanie mitów, wykazywał liczne sprzeczności w ewangeliach. I jego chrześcijanie obrzucali licznymi epitetami: „zbrodniarz", „oszczerca", „szaleniec", „wściekły pies" — to tylko niektóre z nich.

Najbardziej znanym krytykiem chrześcijaństwa był jednak **Celsus**, żyjący w II w. Jego publikacja *Prawdziwe Słowo* (ok. 178) również się nie zachowała i jest znana (znaczna jego część) tylko z odpowiedzi chrześcijanina Orygenesza (*Przeciw Celsusowi*, ok. 250 r.). Praca Celsusa jest pierwszym pisemnym wystąpieniem antychrześcijańskim. Celsus był filozofem grecko-rzymskim, wyznawcą stoicyzmu i platonizmu (choć Orygenes z wielką pewnością mówi o nim: epikurejczyk, nie jest to jednak prawdą). Celsus był powiernikiem cesarza-filozofa Marka Aureliusza. **Uważany jest za jednego z najbardziej niebezpiecznych wrogów chrześcijaństwa**. Przez wiele stuleci żaden z krytyków chrześcijaństwa nie przeprowadził tak gruntownej analizy krytycznej tej religii. Niestety historia (chrześcijańska!) zatarała nam

niemalże wszystko o tym ciekawym pogańskim myślicielu. Ze słów jakie kieruje pod jego adresem Lukian z Samosaty można jednak wnioskować, że Celsus cieszył się znacznym autorytetem. W dialogu *Aleksander, czyli fałszywy prorok* tak o nim pisze: „...gromadząc materiały do niniejszej rozprawy, pragnąłbym wywdziękzyć się i wyświadczyć przyjemność przyjacielowi i towarzyszowi, którego najbardziej ze wszystkich wielbię, zarówno za jego mądrość, umiłowanie prawdy i łagodny sposób bycia, jak też za spokojne, umiarkowane życie i umiejętność postępowania z ludźmi”. [1]

Orygenes skomponował odpowiedź chrześcijan na zarzuty Celsusa (znamienne, że dopiero po 70 latach chrześcijanie zdobyli się na to, należy o tym pamiętać, gdyż w czasach Orygenesesa znacznie zmieniły się realia życia chrześcijan, toteż nie mogą kontrargumenty Orygenesesa mieć takiej wartości jak miałyby polemika napisana przez chrześcijan w II w.). Warto zaznaczyć, że Orygenes, od razu zdyskredytował swego przeciwnika, przyrównując go do największych głupców, uznając go za marnego filozofa, kiepskiego znawcę pism chrześcijańskich. Już samo jednak monumentalne dzieło, które opracował przeciwko argumentom tego „nieuka” (jak go nazwał!) zdaje się krzywić, że Orygenes mówił nieprawdę.

Dziś, każdy uczciwy badacz przyzna, że Orygenes się pomylił. Już na podstawie tych fragmentów Celsusa, które zawarte są u Orygenesesa, katolicy teologowie przyznają: **„Autor tego pisma jest nieprzeciętnym erudyta, czytany wspaniale w literaturze filozoficznej, zwłaszcza platońskiej, posiada ścisły, wnikliwy i krytyczny umysł, jest przy tym błyskotliwym polemista, dobrze przygotowanym do pracy, której się podjął: zna nieźle Stary Testament, przede wszystkim księgi Rodzaju, Wyjścia, Powtórzonego Prawa, Psalmów, Jonasza, Daniela, Izajasza; czytał bez wątpienia Ewangelie, Dzieje Apostolskie i Listy św. Pawła ...”** [2], dalej wymieniane są jeszcze inne teksty, które musiał znać Celsus. Najciekawsze jest jednak to, iż przy porównywaniu wartości polemicznej obu autorów to Orygenes jest wymieniany jako ten, który dorównuje świetnemu Celsusowi, a nie na odwrót! Tego, jak go określili teologowie Akademii Teologii Katolickiej z Warszawy, „niezwykle groźnego przeciwnika chrześcijan”, Orygenes nazwał „błaznem”.

W obecnej wersji *Prawdziwego słowa*, jak zatytułowana była praca Celsusa, zebrane zostały jego wypowiedzi jedynie z pierwszego tomu książki Orygenesesa. Tom drugi czeka na opracowanie.

wstęp i opracowanie Mariusz Agnosiewicz

Prawdziwe Słowo

Celsus

Tajne związki

Chrześcijanie zawierają zakazane przez prawo, tajne związki. Jedne są jawne, i te istnieją zgodnie z prawem, inne zaś tajne - zawierane wbrew ustawom.

Agape

Jej [3] źródłem jest obawa przed zagrażającym chrześcijanom niebezpieczeństwem. Znaczy ona dla nich więcej niż wszelkie przysięgi

Chrześcijańska nauka

Nauka chrześcijańska ma barbarzyńskie pochodzenie. [4]

Nauka ta jest banalna i do poglądów innych filozofów nie wnosi nic ważnego ani nowego. Jest ona prostacka, z powodu swojej naiwności i całkowitego braku siły dowodowej opanowała wyłącznie prostaków

Byłoby dobrze, gdyby zechcieli odpowiedzieć na moje pytania — nie dlatego, żebym chciał się od nich czegoś dowiedzieć — wiem wszystko [o ich nauce] — ale dlatego, że wszystkich traktuję bezstronnie. Jeśli jednak nie zechcą dyskutować, ale zgodnie ze swym zwyczajem powiedzą: „Nie dociekaj” itd., to będą musieli przynajmniej wyjaśnić istotę swojej nauki i powiedzieć, skąd się ona wzięła.

[Mówi Celsusowy Żyd:] Jakże to, wywodzicie swoje pochodzenie z naszych świętych Pism, a skoro tylko poczyniliście postępy, pogardzacie nimi, choć poza naszym Prawem nie potraficie wskazać żadnego innego źródła swej nauki?

Praktyki

Chrześcijanie wykonują swe praktyki i nauczają potajemnie. Mają słuszne powody, żeby tak właśnie postępować, bo tylko w ten sposób mogą uniknąć grożącej im kary śmierci.

Czczą aniołów i trudnią się czarnoksięstwem, którego ich nauczył Mojżesz.

Łatwowierność chrześcijan

W przyjmowaniu teorii naukowych należy kierować się rozumem jako przewodnikiem, ponieważ nie może uniknąć błędu ten, kto nieostrożnie akceptuje jakieś poglądy. Ci co wierzą bez dowodów, porównać można do żebrzących kapłanów Kybeli i wieszczków, do mitraistów, wyznawców Sabazjosa oraz ludzi wierzących w jakieś widma — Hekatę czy innego demona albo demony. Przewrotni ludzie wykorzystując ich łatwowierność i głupotę robią z nimi, co chcą, a to samo dzieje się również wśród chrześcijan. Mądrość, według nich, jest złem w świecie, a dobrem głupota.

Jahwe i monoteizm

Pasterze kóz i owiec poszli za swoim przywódcą, Mojżeszem, i wprowadzeni w błąd przez naiwne kłamstwa uwierzyli, że istnieje jeden Bóg. Kozłarze i owczarze uwierzyli w jednego Boga, którego nazywają Najwyższym, Adonajosem, Uraniosem, sabaoth albo jakimś innym mianem, które mają ochotę nadawać światu; i nic poza tym nie wiedzą. Nie ma żadnej różnicy, czy nazwiemy Boga Zeusem, jak robią Grecy, czy nadamy mu inne imię, używane przez Egipcjan albo mieszkańców Indii.

Maria

A może matka Jezusa była piękna i dlatego połączył się z nią Bóg, który z samej swej istoty nie może pożądać ciała podlegającego zniszczeniu? Nie wypadło jednak, żeby Bóg ją pożądał — nie była przecież ani bogata, ani nie pochodziła z królewskiego rodu, nie wyróżniała się nawet wśród sąsiadów. Ani moc boża, ani żadne namowy nie ocaliły jej przed wygnaniem i nienawiścią cieśli. W opowiadaniu tym nie ma zatem nic, co by się mogło odnosić do królestwa bożego.

Jezus

On przed kilku laty zaczął głosić tę naukę, a chrześcijanie uznali go za syna Bożego. **[5]**

Narodziny. Podaje się kłamliwie za syna dziewicy, podczas gdy w rzeczywistości urodził się w jakiejś zapadłej wsi żydowskiej jako syn miejscowej biednej wyrobnicy, której mąż, cieśla, przepędził ją, gdy jej dowiódł cudzołóstwo, gdy była brzemienna po stosunku z żołnierzem, niejakim Panterą, a ona, wygnana przez męża i zhańbiona tułała się po świecie, aż potajemnie urodziła syna.

Młodość. Jezus zaś przyparty biedą najał się do pracy w Egipcie, gdzie zapoznał się ze sztuczkami magicznymi, jakimi chełpią się Egipcjanie, a po powrocie do ojczyzny popisywał się tymi sztuczkami i zaczął głosić się Bogiem.

Działalność. Jezus wybrał sobie dziesięciu czy jedenastu ludzi godnych pogardy, celników i biednych żeglarzy i wraz z nimi tułał się po świecie zdobywając środki do życia w sposób haniebny i szpetny.

Dawne mity, które przypisywały Perseuszowi, Amfionowi, Eakowi i Minosowi boskie pochodzenie (my oczywiście w te bajki nie wierzymy), opowiadały przynajmniej o ich wspaniałych, godnych podziwu i przekraczających ludzką miarę czynach po to, by nie wydawały się nieprawdopodobne. A ty, czego ty dokonałeś wspaniałego i godnego podziwu słowem albo czynem? Niczegoś nam nie pokazał, choć w świątyni proszono cię, byś jakimś znakiem dowiódł, że jesteś Synem Bożym.

Żałosny koniec. Jaki Bóg, demon albo rozsądny człowiek przewidując nieszczęścia, jakie mają mu się przytrafić, nie próbowałby ich uniknąć, gdyby oczywiście mógł, lecz biernie

poddawał się przewidzianym nieszczęściom?

Dlaczego głośno biada i lamentuje, dlaczego modli się, by go ominął strach przed śmiercią, mówiąc tak jakoś: „Ojczy, czy może odejść ode mnie ten kielich?”.

Kłamiecie i nie potraficie w sposób przekonywujący ukryć swych kłamstw.

Gdyby Jezus przepowiedział, kto go zdradzi i kto się go wyprze, czyż nie lękałoby się go jak Boga i nie bali się wyprzeć i zdradzić? (...) uczniowie zdradzili Jezusa i wyparli się go nie troszcząc się wcale o niego.

Jeżeli, narażony na knowania człowiek przeczuje je i wyzna to swym wrogom, ci porzucają swe zmysły i wystrzegają się ich.

A zatem to, co się stało, stało się dlatego, że nie zostało przepowiedziane, bo to jest niemożliwe; jeśli więc się stało, to mamy dowód, że nie zostało zapowiedziane; jest bowiem rzeczą zupełnie niemożliwą, aby zdradzili i wyparli się ludzie, którzy zostali napomnieni.

Przepowiedział to jako Bóg, a więc przepowiednia musiała się całkowicie spełnić. A więc swych własnych uczniów i proroków, z którymi wspólnie spożywał posiłki, Bóg doprowadził do tego, że stali się bezbożnikami i zbrodniami, gdy tymczasem powinien wyświadczać dobrodziejstwa wszystkim ludziom, a zwłaszcza swym najbliższym towarzyszom. Nie zdarzyło się nigdy, by zaproszony do stołu biesiadnik spiskował przeciw swemu gospodarzowi; czyż więc człowiek zasiadający przy jednym stole z Bogiem mógł knuć zdradę Boga? I co jest jeszcze większą bzdurą, sam Bóg knował przeciwko swym współbiesiadnikom, czyniąc ich zdrajcami i bezbożnikami!

Żaden dobry wódz ani przywódca wielkich zastępów nigdy nie został zdradzony; podobny los nie przypadł w udziale żadnemu zbrodniczemu hersztowi rozbójników ani prowodyrowi bandytów; tymczasem zdradzony przez swych poddanych Jezus nie sprawował władzy jak dobry zwierzchnik, a oszukawszy swych uczniów nie zyskał u nich nawet takiej życzliwości, że użyję tego słowa, jaka należała się przywódcy bandy złoczyńców.

Proroctwa. Chrześcijanie powołują się na proroków, którzy przepowiedzieli wszystko, co się tyczy Jezusa. Prorocy twierdzą, że ten, który ma przyjść, jest wielkim władcą, panem całej Ziemi, wszystkich narodów i wojsk. Nie zapowiedzieli jednak takiego nędznika.

Nikt, nie przedstawia Boga i Syna Bożego za pomocą takich poszlak, wykrętów i tak marnych świadectw.

Popelnili zuchwałość ci, którzy wywodzili genealogię Jezusa od pierwszego człowieka i od królów żydowskich (...) gdyby żona cieśli pochodziła z tak znakomitego rodu, to wiedziałaby o tym.

Jeżeli twierdzisz, że każdy człowiek zrodzony zgodnie z opatrnością bożą jest Synem Bożym, to czymże ty się różnisz od innych ludzi? Bardzo wielu będzie atakowało Jezusa twierdząc, iż o nich zostało powiedziane to, co prorocy przepowiedzieli na jego temat.

Po cóż trzeba się było wywozić do Egiptu, gdyż był jeszcze małym dzieckiem? Czy po to, żebyś nie został zabity? Nie wypadało przecież, żeby Bóg lękał się śmierci! Przybył z nieba anioł, który kazał tobie i twoim bliskim uciekać, abyście schwytani nie zginęli; czyż Wielki Bóg, który w twej sprawie posłał już na ziemię dwóch aniołów, na miejscu nie mógł bronić ciebie, własnego syna?

Jeżeli Herod urządził rzeź ze strachu, żebyś nie pozbawił go władzy, gdy dorośniesz, to dlaczego nie jesteś królem, skoro już dorosłeś, lecz będąc Synem Bożym stałeś się podłym żebrakiem, drżysz ze strachu i tułasz się po świecie?

Cuda. Twierdzisz, że w momencie, gdy Jan cię chrzcił, unosiła się nad tobą zjawa w postaci ptaka, który zstąpił z nieba. Czy istnieje jakiś wiarygodny świadek, który widział tę zjawę albo słyszał głos, który nazwał cię Synem Bożym? Tylko ty tak twierdzisz, a na świadka powołujesz jednego z tych, którzy zostali ukarani wraz z tobą.

Wszystko, co napisano o uzdrowieniach, zmartwychwstaniu czy rozmnożeniu kilku chlebów, z których po nakarmieniu całej rzeszy ludzi pozostało jeszcze wiele ułomków, oraz wszystkie cudy, o których z przesadą opowiadali jego uczniowie. Przypuśćmy, że naprawdę dokonałeś tego wszystkiego. Nie przewyższa to nawet naszych kuglarzy jarmarcznych, którzy obiecują dokonywać rzeczy jeszcze bardziej zadziwiających, toż samo potrafią egipscy magicy, którzy za kilka oboli sprzedają na rynku swe cudowne umiejętności, wypędzają demony, zamawiają choroby, wywołują dusze bohaterów, pokazują stoły zastawione drogimi przysmakami i potrawami, które w rzeczywistości nie istnieją, wprawiają w ruch martwe przedmioty tak, że wskutek złudzenia poruszają się one jak żywe istoty. Czyż musimy uważać od razu za synów bożych ludzi, którzy dokonują takich rzeczy? Czy raczej powinniśmy

stwierdzić, że są to praktyki bezbożników opętanych przez złego ducha?

Boskość. Jakże mieliśmy uważać za Boga kogoś, kto poza zarzuconymi mu występami nie spełnił żadnej swej obietnicy, a gdyśmy go zdemaskowali, potępili i skazali na karę śmierci ukrywał się i sromotnie uciekł, aż został wydany przez tych, których uważał za swych uczniów? Przecież, powiada, gdy był Bogiem, nie powinien był uciekać ani pozwolić się schwytać i uwięzić, a przede wszystkim nie powinien zostać opuszczony i zdradzony przez ludzi, którzy z nim obcowali, którzy byli wtajemniczeni w jego sprawy osobiste, którzy uważali go za swego mistrza i uznawali za Zbawiciela, Syna i wysłannika najwyższego Boga.

Posługiwali się sofistmatami twierdząc, że Syn Boży jest własnym Słowem Boga; głosimy, że Syn Boży jest słowem, a nie przedstawiamy czystego i świętego Słowa, lecz nędznego człowieka, ubiczowanego i przybitego do krzyża

Czy Jezus dokonał jakiego wspaniałego dzieła, dzieła godnego Boga? Czy zlekceważył ludzi, czy drwił i kpił ze swej męki?

Apostołowie i uczniowie

[Atakuje uczniów, którzy] sami wymyślili, że Jezus przewidział i przepowiedział wszystko, co mu się miało przydarzyć.

Uczniowie Jezusa nie mogli zataić kompromitujących faktów z jego życia, ponieważ były one dobrze wszystkim znane; dlatego też postanowili głosić, że Jezus z góry wszystko przewidział.

Uczniowie napisali to wszystko o Jezusie, aby usunąć wszelkie podejrzenia świadczące przeciwko niemu. To tak, jakby ktoś mówiąc o kimś sprawiedliwym, świętym i nieśmiertelnym opowiadał o jego zbrodniach, występkach i śmierci, mimochodem dodając, że wszystko to zostało przez niego przepowiedziane. Skąd więc pewność, że on to przepowiedział? Jakże trup może być nieśmiertelny?

Fałszerstwa *Biblii*

Niektórzy chrześcijanie, niczym ludzie, którzy po pijanemu działają na własną zgubę, zmienili trzy, cztery czy więcej razy oryginalny tekst *Ewangeli*i i sfałszowali go, aby mieć odpowiedź na stawiane zarzuty.

Wypisy nieuporządkowane

(Uwaga: numeracja oznacza numer rozdziału i bloku w książce Orygenes, gdzie znajduje się dany fragment.)

Sędzia, który skazał Jezusa, nie poniósł nawet takiej kary jak Panteusz — dotknięty szaleństwem i rozszarpany na kawałki. [2,34]

Jeśli nie uczynił tego wówczas, to dlaczego przynajmniej teraz nie objawia swej boskiej potęgi, nie uwalnia się od takiej hańby i nie wymierza sprawiedliwości tym, którzy poważyli się postąpić zuchwale wobec niego i wobec Ojca? [2,35]

Jezus dopóki żył, nie przekonał nikogo, nawet własnych uczniów, a potem został ukarany i poniósł straszną mękę? [2,39]

Chyba nie powiecie o nim, że nie mogąc przekonać ludzi na ziemi zstąpił do podziemia, aby przekonać mieszkańców Hadesu. [2,43]

Jeżeli znajdując bzdurne tłumaczenia, za pomocą których zostaliście śmiesznie oszukani, uważacie, że naprawdę Jezus się obronił, to cóż przeszkadza, byśmy za większych i posiadających większą od niego boską moc zwiastunów uważali wszystkich, którzy zostali skazani i zginęli w sposób jeszcze bardziej haniebnym?

Mógłby kto równie bezwstydnie powiedzieć o bandycie i mordercy, że nie był on bandytą, lecz Bogiem: przepowiedział bowiem swoim kamratom, że poniesie taką karę, jaką rzeczywiście poniósł. [2,44]

A więc ci, którzy byli wówczas towarzyszami jego życia, słuchali jego głosu i uważali go za swego mistrza, widząc jego mękę i śmierć ani nie zginęli wraz z nim, ani nie ponieśli śmierci za niego, lecz lękając się kar wyparli się tego, że byli jego uczniami; teraz zaś wy umieracie wraz z nimi. [2,45]

Jezus za życia zjednał sobie tylko dziesięciu żeglarzy i godnych pogardy celników, a i to

nie wszystkich spośród nich.

Żyjąc sam nie przekonał nikogo, a po jego śmierci przekonują wielkie rzesze ci, którzy tego chcą: czyż to nie absurd? [2,46]

O światłości i prawdę! On sam własnym głosem oznajmia otwarcie, jak piszecie, że przybędą do was inni, czyniący podobne cuda, źli oszuści, i wymienia jakiegoś Szatana, dokonywującego takich cudów; a zatem sam wyraźnie stwierdza, że owe cuda nie mają boskiego charakteru, lecz są dziełem złych istot. Zmuszony przez prawdę, zdemaskował czyny innych i równocześnie oskarżył swoje własne. Czyż nie jest nikczemnością dowodzić na podstawie tych samych uczynków, że jeden jest Bogiem, a inni oszustami? Dlaczego na podstawie tych samych uczynków i powołując się na jego świadectwo mamy innych uważać za gorszych od niego? Sam przecież przyznał, że te cuda nie mają boskiego charakteru, lecz są cechami jakichś oszustw i łotrów. [2,49]

Co was ostatecznie przekonało? Czy może to, że Jezus przepowiedział, iż po śmierci zmartwychwstanie? [2,54]

Zgoda, załóżmy, że naprawdę to powiedział. Iluż jednak innych ludzi opowiadało o takich cudach po to, by przekonać naiwnych słuchaczy i ciągnąć zyski z oszustwa? Podobno to samo uczynił wśród Scytów Zamolksis, uczeń Pitagorasa, sam Pitagoras w Italii oraz Rampsinit w Egipcie; ten ostatni, jak mówią, w Hadesie grał w kości z boginią Demeter i otrzymał od niej dar w postaci złotego ręcznika; to samo miał czynić Orfeusz u Odrysów, Protesillos w Tessalii, Herakles na Tenaron i Tezeusz. Trzeba się jednak zastanowić nad tym, czy któryś z nich naprawdę umarł i później naprawdę w tym samym ciele zmartwychwstał. A może sądzicie, słusznie zresztą, że opowiadania innych są bajkami, ale równocześnie uważacie, że tylko wy znaleźliście znakomite i wiarygodne rozwiązanie dramatu: jego słowa wypowiedziane na krzyżu, gdy oddawał ducha, trzęsienie ziemi i ciemności? Twierdzicie, że za życia nie pomógł sam sobie, natomiast po śmierci zmartwychwstał i pokazał ślady męki i ręce przebite goździami. Któż to widział? Jakaś szalona kobieta, jak mówicie, i może jeszcze ktoś z tej samej bandy oszustów, kto dzięki naturalnym skłonnościom ulegał złudzeniom, albo, co jest najbardziej prawdopodobne, chciał tak wspaniałym cudem oszołomić innych i swym kłamstwem pobudzić do działania innych oszustów. [2,55]

Trzeba się zastanowić nad tym, czy ktoś naprawdę umarł i później naprawdę w tym samym ciele zmartwychwstał. [2,57]

A może sądzicie, słusznie zresztą, że opowiadania innych są bajkami, ale równocześnie uważacie, że tylko wy znaleźliście znakomite i wiarygodne rozwiązanie dramatu: jego słowa wypowiedziane na krzyżu, gdy oddawał ducha? [2,58]

Gdyby Jezus naprawdę chciał objawić swą bożą potęgę, powinien się pokazać tym, którzy go prześladowali, sędziemu i w ogóle wszystkim. [2,63]

Przecież nie bał się już nikogo, skoro umarł i, jak mówicie, był Bogiem: nie po to też został posłany, żeby się ukrywać. [2,67]

Jeżeliby to miało być pomocne dla ukazania jego boskiej istoty, powinien natychmiast zniknąć z krzyża. [2,68]

Jakiż posłaniec, który powinien głosić to, co mu polecono, ukrywa się?

Czy wówczas, gdy żył i nikt mu nie wierzył, nauczał wszystkich otwarcie, a skoro zyskał poważny argument dzięki zmartwychwstaniu, ukazał się potajemnie jednej kobiecie oraz swym zwolennikom?

Podczas męki widzieli go wszyscy, a gdy zmartwychwstał, ujrzała go tylko jedna kobieta. [2,70]

Jeżeli chciał się ukryć, to dlaczego słyszano głos z nieba, który ogłosił go Synem Bożym? Jeśli natomiast nie chciał się ukryć, to dlaczego poniósł mękę i umarł? [2,72]

Jezus za pomocą swej męki chciał nas nauczyć pogardy dla śmierci, po zmartwychwstaniu powinien otwarcie wezwać wszystkich do światłości i pouczyć, w jakim celu zstąpił na ziemię. [2,73]

To wszystko wydobyliśmy przeciwko wam z waszych pism i nie posłużyliśmy się żadnym innym świadectwem: sami bowiem wpadacie we własne sidła.

O Najwyższy i Niebieski, jaki Bóg przebywający między ludźmi nie zyskuje wiary? [2,74]

Jaki Bóg przebywający między ludźmi nie zyskuje wiary, zwłaszcza gdy ukazuje się tym, którzy spodziewają się jego przybycia? Dlaczego nie zostaje rozpoznany przez tych, którzy oczekiwali go od dawna? [2,75]

Jezus bardzo łatwo grozi i łąje, ilekroć powiada: „Biada wam” i „ostrzegam was”. Słowami

tymi od razu przyznaje, że nie potrafi nikogo przekonać; a nieumiejętność przekonywania nie może być cechą Boga, ani nawet cechą mądrego człowieka. [2,76]

Gdzież więc on jest, abyśmy go ujrzeli i uwierzyli? [2,77]

Czy po to przyszedł na świat, byśmy nie wierzyli? [2,78]

On więc, zgodnie ze świadectwem prawdy i z przekonaniem rozumu, był tylko człowiekiem. [2,79]

Głupie toczą spory Żydzi i chrześcijanie, że ich spór na temat Mesjasza można przyrównać do przysłowiowego sporu o cień osła; że ich waśń jest niepoważna; zarówno Żydzi, jak chrześcijanie zgadzają się, że duch boży przepowiedział przybycie Zbawiciela, ale nie mogą się zgodzić, czy zapowiedziany Zbawiciel przybył już, czy nie. [3,1]

Asklepiosa uzdrawiającego i dającego odpowiedzi na temat przyszłych zdarzeń we wszystkich miastach, które były mu poświęcone, na przykład w Trikke, Epidauros, na Kos, w Pergamonie. [3,3]

Żydzi mieli pochodzenie egipskie, a wyszli z Egiptu dlatego, iż zamęcili państwo zamieszkami i pogardzili egipskimi obyczajami religijnymi, to samo co wyrządzili Egipcjanom, wycierpieli Żydzi ze strony tych, którzy opowiedzieli się za Jezusem i uwierzyli weń jako w Chrystusa, i że przyczyną zmian dla jednych i drugich był ich buntowniczy duch. [3,5]

Jeśliby wszyscy ludzie chcieli być chrześcijanami, chrześcijanie nie chcieliby tego. [3,9]

Na początku byli nieliczni i jednomyślni. Skoro zaś rozrosli się w tłum, natychmiast dzielą się i rozłączają i każde chce mieć własne stronnictwo tak, jak pragnęli tego od początku. [3,10]

I znowu podzieleni jedni drugich potępiają zachowując tylko wspólną nazwę, jeżeli zachowują cokolwiek wspólnego. Wstydzą się porzucić jedynie nazwę, poza tym każdy ma własne zasady. [3,12]

Tym bardziej dziwny jest ich związek, że nie widać by opierał się na jakiejś trwałej podstawie. Trwałą zaś jego podstawą był bunt, spodziewana stąd korzyść i strach przed obcymi. Oto, co umacnia ich wiarę. [3,14]

Przyciągają do siebie męty i zmyślają okropności.

Nie może być, bym albo ja, albo oni, albo jeszcze ktoś inny odrzucił naukę o tym, że niesprawiedliwi zostaną ukarani, a sprawiedliwi zostaną uznani za godnych nagrody. [3,16]

Wierzenia chrześcijańskie odniesione do egipskich

Ten, kto się do nich zbliża, widzi zrazu wspaniałe świątynie i gaje, wielkie i piękne przedsionki, godne podziwu kaplice otoczone cudownymi portykami, bardzo pobożne i pełne tajemnic obrzędy, skoro zaś wejdzie do środka, spostrzega jako przedmiot kultu kota, małpę, krokodyla, kozła albo psa. [3,17]

Oni odpędzają od nauki wiary wszystkich ludzi mądrych, a dopuszczają tylko głupców i nędzników. [3,18]

Kpią z Egipcjan, a przecież oni stawiają wiele znakomitych problemów; uczą, że należy czcić wieczne idee, a nie, jak uważa pospółstwo, śmiertelne zwierzęta; oni natomiast są głupcami, bowiem w opowiadaniach o Jezusie nie wprowadzają nic poważniejszego nad kozły i psy egipskie. [3,19]

[wymienia w swej książce Dioskurów, Heraklesa, Asklepiosa, Dionizosa, którzy według wierzeń Greków z ludzi stali się bogami, i powiada, że chrześcijanie] nie pozwalają nazywać ich bogami, ponieważ byli pierwotnie ludźmi. [3,22]

Wiara, która wcześniej opanowała ich duszę, była powodem ich przywiązania do Jezusa. [3,39]

Kpią z czcicieli Zeusa, ponieważ pokazują jego grób na Krecie, a sami czczą człowieka, który wyszedł z grobu. Nie znają motywów takiego postępowania Kreteńczyków. [3,43]

Takie są ich nauki: nikt wykształcony, mądry, roztropny nie zbliża się do nich (cechy te bowiem uważają za złe), lecz jeśli znajdzie się jakiś nieuk, szaleniec, nieokrzesianiec, głupiec, to taki ufnie przychodzi do nich. Wyznając, że tacy ludzie są godni ich Boga, sami przyznają, że chcą i mogą zjednywać sobie wyłącznie głupców, prostaków, szaleńców, niewolników, proste kobiety i małe dzieci. [3,44]

Nie widzimy jednak, by wędrowni przekupnie, którzy na placach publicznych przedstawiają swoje kuglarskie brednie, zbliżali się do zgromadzeń ludzi roztropnych i ośmielali się zalecać im swoje tajemnice. Lecz jeśli zauważą gdzieś młodzieńców, zgromadzonych

niewolników i głupców, narzucają się im i chełpią. [3,50]

Widzimy, że w poszczególnych domach prywatnych gręplarze, szewcy, folusznicy, ludzie nieokrzescani i prości nie ośmielają się wyszeptać słowa w obecności starszych i poważniejszych panów; kiedy jednak spotykają na osobności dzieci i kobiety równie proste jak oni, opowiadają im przedziwne historie: że nie należy słuchać ojców i nauczycieli; że im trzeba raczej wierzyć; że tamci są głupcami i szaleńcami; że nie mogą dostrzec ani zrobić nic naprawdę szlachetnego; zajęci próżnymi głupstwami, a tylko oni jedni wiedzą, jak należy żyć; że jeśli uwierzą ich słowom, będą szczęśliwymi sami i ich bliscy. A jeśli mówią to zobaczą, że zbliża się któryś z nauczycieli młodzieży, ktoś poważniejszy albo sam ojciec rodziny, lękliwi uciekają w popłochu, zuchwali zaś podburzają dzieci do buntu, szepczą do ucha, że w obecności ojca lub nauczycieli nie będą mogli ani chcieli wyjaśnić dzieciom tych wszystkich wspaniałości; że wzbudza w nich odrazę głupota i okrucieństwo tych zdemoralizowanych ludzi, pełnych najgorszej niegodziwości i kroczących drogą występku, którzy by ich na pewno ukarali; ale jeśli chcą się czegoś nauczyć, niechaj porzucą rodziców i nauczycieli i idą z kobietami i towarzyszkami zabaw na zebranie kobiet albo do pracowni szewca lub do foluszni, a tam osiągną doskonałość. Taka jest ich argumentacja. [3,55]

By nie stawiać ostrzejszych zarzutów ponad to, do czego zmusza mnie prawda, można sformułować przynajmniej takie ostrzeżenie: Mistagodzy, którzy wzywają ludzi do różnych misteriów, wołają głośno: „Niech przyjdzie do nas każdy, kto ma czyste ręce i roztropny język” albo: „Každy kto jest czysty od wszelkiego brudu, kto ma czyste sumienie i kto żył uczciwie”. Tak wołają ci, którzy obiecują oczyszczenie z grzechów. A posłuchajmy kogo wzywają do siebie chrześcijanie: „Každy, powiadają, grzesznik, głupiec, každy dziecko, krótko mówiąc, každy nieszczęśnik może zostać przyjęty do królestwa bożego”. Czyż nie nazywacie grzesznikiem człowieka niesprawiedliwego, złodzieja, włamywacza, truciciela, świętokradcę, rabusia grobów? Kogo więc innego wzywałby do siebie herszt bandy rozbójników? [3,59]

Nawet sędziowie, którzy sprawiedliwie przewodniczą procesom, nie dopuszczają, by oskarżeni posługiwali się wobec nich jękami i lamentami, aby przy ferowaniu wyroków nie kierowała nimi raczej litość niż prawda; Bóg więc sądzi nie wedle prawdy, lecz wedle pochlebstwa.

Prawdopodobnie człowiek ma wrodzoną skłonność do grzechu.

Należało po prostu wzywać wszystkich, skoro wszyscy grzeszą. [3,63]

Dlaczego zatem przyznano pierwszeństwo grzesznikom. [3,64]

Wiadomo chyba każdemu, że nikt nie może zmienić za pomocą kar ani tym bardziej za pomocą litości tych, którzy są z natury skłonni do grzechu i którzy się doń przyzwyczaili. Radykalna bowiem zmiana natury jest rzeczą bardzo trudną. Tym zaś, którzy są bez grzechu, przypada w udziale lepsze życie. [3,65]

Podobnie do tych, których litość czyni niewolnikami pokazanymi przez miłosierdzie wobec lamentujących, Bóg wspomaga złych, którzy biadają, a odrzuca sprawiedliwych, którzy tego nie czynią; to jest szczyt niesprawiedliwości. [3,71]

Żaden człowiek rozsądny nie wierzy w tę naukę, odstrasza go tłum jego wyznawców. [3,73]

Podobnie postępuje nauczyciel doktryny chrześcijańskiej jak ten, kto obiecuje wyleczyć ciało, ale unika konsultacji kompetentnych lekarzy z obawy, by nie dowiedli jego ignorancji. [3,75]

[ich nauczyciel postępuje jak człowiek pijany, który między pijanymi oskarża o pijaństwo ludzi trzeźwych] [3,76]

Ów nauczyciel między ludźmi o chorych oczach oskarża o ślepotę tych, którzy mają świetny wzrok. [3,77]

Takie i podobne są moje zarzuty, by nie przytaczać wszystkich; twierdzą, że oni obrażają Boga i urągają mu, by przyciągnąć do siebie przewrotnych ludzi próżnymi nadziejami i nakłonić ich podstępnie do wyrzeczenia się wyższych dóbr; utrzymują bowiem, że osiągną lepsze dobra, jeśli wyrzekną się tamtych. [3,78]

Żydzi i niektórzy chrześcijanie toczą spór między sobą: jedni twierdzą, że zstąpi jakiś Bóg albo Syn Boży, aby sądzić mieszkańców ziemi, drudzy zaś utrzymują, że ten Bóg już zstąpił. Łatwo dowieść, że spór ten jest haniebny. [4,2]

Jakiż cel miałby Bóg, aby tu zstąpić z nieba?

Czy po to ma zstąpić Bóg, aby się dowiedzieć, co się dzieje między ludźmi?

Czyż więc Bóg nie wie wszystkiego? Wie!

Bóg więc wie wszystko i nie naprawia istniejącego stanu rzeczy, nie może go naprawić swą boską mocą?

Czy Bóg w swej boskiej potędze nie może naprawić ludzkiego życia inaczej, tylko przez zesłanie kogoś z nieba? [4,3]

A może, Bóg jest zapoznany między ludźmi i sądząc, że jest niedoceniany, pragnie, by ludzie go poznali, i chce doświadczyć wierzących i niewiernych; podobnie postępują parweniuse, którzy pragną popisać się swym majątkiem przed ludźmi. Oto do czego prowadzi przypisywanie Bogu ludzkiej ambicji! [4,6]

Bóg nie dla siebie samego pragnie, by ludzie go poznali, ale troszczy się o nasze dobro, gdy daje nam poznać siebie; dlatego ci, którzy go przyjmują, stają się dobrzy i osiągają zbawienie, ci zaś, którzy go odrzucają, objawiają swą nikczemność i zostają potępieni. Jak to? Dopiero teraz, po tylu wiekach, Bóg przypomniał sobie o naprawieniu ludzkiego życia, przedtem zaś wcale się o nie nie troszczył? [4,7]

Jasną jest rzeczą, że gadają bezbożnie i bez szacunku o Bogu. Dla przerażenia prostaków zmyślają brednie i kłamią na temat kary, która nieuchronnie czeka grzeszników. Dlatego też przypominają kapłanów wtajemniczających w obrzędy bachiczne, którzy przywołują okropności i widma. [4,10]

Ponieważ źle zrozumieli tamte nauki, przyjęli, że po wielu latach, po wielu powrotach i połączeniu gwiazd, przychodzi czas na potopy i pożogi: że skoro ostatni potop zdarzył się w czasach Deukaliona, teraz z kolei nadejdzie pożoga. Tu leży przyczyna ich błędnego rozumowania, stąd wywodzi się ich stwierdzenie, że Bóg zstąpi jako kat uzbrojony w ogień. [4,11]

Powtórzmy raz jeszcze ich rozumowanie, popierając je licznymi dowodami. Nie powiem nic nowego, tylko rzeczy od dawna ogólnie znane: Bóg jest dobry, piękny, szczęśliwy, w najwyższym stopniu piękności i doskonałości. Jeśli zstępuje do ludzi, to musi się zmienić: będzie to zatem przemiana dobra w zło, pięknego w brzydkie, szczęśliwego w nieszczęsne, doskonałego w nikczemne. Czyż zechciałby się ktoś w ten sposób zmienić? Zresztą natura, która może się zmienić i przyjmować nowe kształty, jest śmiertelna, nieśmiertelność zaś polega na ciągłym trwaniu w jednej formie. Bóg zatem nie może się zmienić w ten sposób. [4,14]

Ale Bóg zmienia się, jak oni twierdzą, by wejść w śmiertelne ciało (a trzeba powiedzieć, że jest to niemożliwe), albo nie zmienia się wcale, lecz doprowadza do tego, że ci, którzy go oglądają, doznają tylko takiego wrażenia; jeśli tak, to Bóg oszukuje i kłamie. A oszustwo i kłamstwo jest zawsze złem, chyba, że posługujemy się nim jak lekarstwem wobec chorych lub szalonych przyjaciół, albo używamy go w celu uniknięcia niebezpieczeństwa, które nam zagraża ze strony nieprzyjaciół. Nikt jednak chory i szalony nie jest przyjacielem Boga; Bóg też nie boi się nikogo do tego stopnia, żeby musiał posługiwać się kłamstwem dla uniknięcia niebezpieczeństwa. [4,18]

Oprócz tego chrześcijanie, dorzucają do twierdzeń żydowskich swoje własne racje i powiadają, że z powodu grzechów, jakich dopuścili się Żydzi, Syn Boży został już zesłany, a Żydzi ściągnęli na siebie gniew boży przez to, że umęczyli Jezusa i podali mu żółci do picia. [4,22]

[Dalej Celsus kpi z Żydów i chrześcijan, porównując jednych i drugich do gromady nietoperzy, do mrówek wypełzających z mrowiska, do żab zebranych wokół bagna, do robaków zgromadzonych w kałuży, spierających się między sobą o to, kto z nich jest największym grzesznikiem i twierdzących:] To nam Bóg wszystko odkrywa i przepowiada, to o nas troszczy się i zabiega. lekceważąc świat cały, nie zajmując się ruchami gwiazd i wielką ziemią, do nas posyła ciągle swoich wysłanników zatroskany o to, byśmy połączyli się z nim na zawsze. [W jego przedstawieniu podobni są oni do robaków, które mówią:] Bóg istnieje, my zaś zajmujemy drugie miejsce po nim, a jesteśmy zupełnie podobni do Boga. Wszystko jest nam podległe: ziemia, woda, powietrze, gwiazdy; wszystko istnieje dla nas, wszystko jest na nasze usługi. [I powiadają dalej te robaki:] Ponieważ istnieją między nami grzesznicy, Bóg sam przybędzie albo ześle swego Syna, aby wydać na płomień niesprawiedliwych, a my będziemy mieli z nim życie wieczne. Łatwiej znieść takie głupstwa, gdy rozprawiają o nich robaki i żaby, niż kiedy mówią tak Żydzi i chrześcijanie [4,23]

Żydzi byli zbiegłymi z Egiptu niewolnikami, którzy nigdy nie dokonali niczego godnego pamięci, nie mieli sławy ani znaczenia. [4,31]

Żydzi usiłovali bezczelnie wiązać swe pochodzenie z pierwszą generacją

czarnoksiężników i włóczęgów, przywodząc na dowód niejasne, dwuznaczne, jakby w cieniu skryte słowa; tłumaczą je ignorantom i głupcom, chociaż przed wiekami nie było sporu w tej sprawie. [4,33]

Żydzi, przycupnąwszy w zakątku Palestyny, niewykształceni i nie mający pojęcia o pieśniach Hezjoda i wielu innych natchnionych poetów, ułożyli nieprawdopodobną i pełną ignorancji bajkę o człowieku, którego Bóg własnoręcznie ulepił i nadmuchał, o kobiecie zrodzonej z boku mężczyzny, o nakazach Bożych i o wężu, który się zbuntował przeciw niemu, o wężu, który pokonał Boga. Babskie to bajanie i bezbożne, które opowiada, że Bóg był taki słaby, iż nie mógł zmusić do posłuszeństwa jednego człowieka, którego sam stworzył! [4,36]

Najrozsądniejsi z Żydów i chrześcijan, wstydzą się tych słów *Pisma*, usiłują dać ich wyjaśnienie alegoryczne. [4,38]

Opowiadają wreszcie jakąś bajkę o potopie i niezwyklej arce, w której zostały zamknięte wszystkie zwierzęta, o gołębiczy i wronie, pełniących funkcje posłańców. Falszują tutaj i podrabiają mit o Deukalionie. A nie myśleli, jak sądzę, że ta ich bajka ujrzy światło dzienne, lecz po prostu opowiadali ją małym dzieciom. [4,41]

Ale są tam rzeczy, których nie można tłumaczyć alegorycznie. Są to bowiem głupie bajania. [4,50]

Rzekome alegorie spisane na ten temat są haniebne i mają mniej sensu niż mity, albowiem w sposób bezsensowny i naiwny łączą sprawy, które nie mają ze sobą nic wspólnego. [4,51]

Zapoznałem się z podobnym sporem niejakiego Papiskosa z Jazonem; rozprawa ta zasługuje nie na śmiech, lecz raczej na politowanie i nienawiść. Nie zamierzam więc polemizować z nią, zwłaszcza że cała jej niedorzeczność jest jasna dla każdego, a przede wszystkim dla tego, kto potrafi zdobyć się na cierpliwość, by ją przeczytać do końca; ja zaś pragnę mówić o tym, o czym poucza sama natura, że Bóg mianowicie nie stworzył żadnego bytu śmiertelnego, że wszystkie jego dzieła są nieśmiertelne, byty zaś śmiertelne są dziełem bytów nieśmiertelnych, że dusza jest dziełem bożym, natomiast natura ciała jest inna, że dlatego właśnie ciało ludzkie nie różni się niczym od ciała nietoperza, robaka czy żaby. Materia, z której zostały zbudowane ciała, jest jedna, ten sam też tkwi w nich pierwiastek zniszczenia. [4,52]

Natura wszystkich wymienionych ciał jest wspólna, odchodzi ona i powraca niezmienną w określonych przemianach. [4,60]

Nie było, nie ma i nie będzie na świecie ani mniej, ani więcej zła. Jedna jest bowiem i ta sama natura wszystkich rzeczy i źródło zła jest zawsze to samo. [4,62]

Niełatwo jest poznać pochodzenie zła człowiekowi, który nie jest filozofem. Ludziom prostym zaś wystarczy powiedzieć, że zło nie pochodzi od Boga, lecz tkwi w materii i mieści się w istotach śmiertelnych. Periodyczne powroty bytów śmiertelnych są podobne do siebie od początku do końca, a biegu określonych cykli z konieczności przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są zawsze tym samym. [4,65]

Choćby ci się zdawało, że coś jest złem, to jeszcze nie wiadomo na pewno, czy naprawdę jest złem; nie zdajesz sobie bowiem sprawy z tego, co jest korzystne dla ciebie, dla kogoś innego, dla całego wreszcie świata. [4,70]

Czy nie jest rzeczą śmieszną, że człowiek zagniewany na Żydów wybił ich wszystkich do nogi i spalił ich miasta, tak że byli niczym, Najwyższy zaś Bóg, jak mówią, gniewa się, irytuje, grozi, a potem zsyła swego Syna, a ten cierpi z tego powodu?

Aby jednak traktat nie dotyczył samych tylko Żydów, nie tak; bowiem miałem zamiar, lecz by odnosił się do całej natury, jak to obiecałem, wyjaśnię dokładniej to, co zostało już powiedziane. [4,73]

Grzmoty, błyskawice i deszcze są dziełem bożym; jeśliby się zgodzić, że są to dzieła boże, to jednak nie zostały stworzone w większym stopniu dla człowieka niż dla roślin, drzew, ziół i cierni.

Jeśli twierdzisz, że one (mianowicie rośliny, drzewa, zioła i ciernie) rosną dla ludzi, czemu sądzisz, że rosną w większym stopniu dla ludzi, niż dla dzikich zwierząt pozbawionych rozumu? [4,75]

Jeżeli zaś przytoczysz wiersz Eurypidesa, że „słońce i noc służą ludziom” czemu sądzisz, że służą one bardziej nam niż mrówkom albo muchom? Przecież i dla nich noc jest przeznaczona na odpoczynek, a dzień do pracy i patrzenia. [4,77]

Jeśli kto stwierdzi, że jesteśmy panami zwierząt, ponieważ polujemy na nie i żywimy się

ich mięsem, odpowiem: a może raczej my zostaliśmy stworzeni dla zwierząt, skoro zwierzęta również polują na nas i pożerają nas? Przecież, aby upolować jakieś zwierzę potrzebujemy sieci, broni, pomocy wielu ludzi i psów, zwierzętom zaś natura z własnej woli dała broń, dzięki której łatwo górują nad nami. [4,78]

Na wasze twierdzenie, że Bóg dał wam moc chwytania dzikich zwierząt i zabijania ich, odpowiadamy, że prawdopodobnie zanim istniały miasta, sztuki i więzy społeczne, zanim wynaleziono broń i sieci, ludzie byli porywani i pożerani przez dzikie zwierzęta, natomiast zwierzęta wcale nie były chwywane przez ludzi. [4,79]

Więc Bóg wydał raczej ludzi na pastwę zwierząt. [4,80]

Jeżeli wydaje się, że ludzie różnią się od zwierząt tym, że mieszkają w miastach, że posługują się prawami, że mają urzędników i wodzów, to nie stanowi to żadnego dowodu; to samo bowiem robią mrówki i pszczoły. Pszczoły mianowicie mają królową, która jest otoczona świtą i służbą, prowadzą wojny, odnoszą zwycięstwa, biorą pokonanych do niewoli, mają miasta i przedmieścia, znają podział pracy, sprawują sądy nad jednostkami leniwymi i występnyymi, w każdym razie karzą i wypędzają trutniów. [4,81]

Mrówki pomagają swym towarzyszkom, gdy spostrzegą, że są one zmęczone. [4,83]

Żywe mrówki wydzielają dla zmarłych mrówek osobne miejsce, które jest dla nich grobem rodzinnym.

I zaiste, spotkawszy się, rozmawiają ze sobą, dlatego nie błądzą w drodze; posiadają więc niewątpliwie pełnię rozumu i wspólne pojęcie pewnych prawd, mają głos i używają umownych znaczeń słów. [4,84]

Jeśliby kto patrzył z nieba na ziemię, czy mógłby zauważyć, że nasze czyny różnią się w czymkolwiek od czynności mrówek albo pszczoł. [4,85]

Jeżeli zaś ludzie szyczą się swymi umiejętnościami z zakresu magii, to przecież o wiele mądrzejsze od nich są pod tym względem węże i orły; znają bowiem wiele odtrutek i lekarstw, a ponadto zdają sobie sprawę z siły magicznej pewnych kamieni, których używają jako talizmanów dla ochrony swych dzieci. Jeśli ludzie przypadkiem natkną się na te kamienie, uważają, że posiadli jakieś wspaniałe bogactwo. [4,86]

Wszystko więc zostało stworzone nie dla człowieka, tak jak nie zostało stworzone dla lwa, orła albo delfina; wszystko zostało stworzone po to, by ten świat jako dzieło boże był doskonały pod każdym względem. Dlatego wszystkie jego składniki nie są odmierzone w stosunku do siebie nawzajem, lecz w stosunku do całości. Na niej więc zależało Bogu Najwyższemu, jej nigdy nie opuści opatrność, nigdy nie stanie się ona gorsza, a Bóg po określonym czasie nie wezwie jej do siebie; Bóg nie gniewa się na ludzi, tak jak nie gniewa się ma mały i muchy; Bóg nie grozi im, ponieważ każda rzecz otrzymuje własny los w określonym miejscu. [4,99]

Zobacz także te strony:

[Abdes Pantera - w poszukiwaniu ojca Jezusa z Nazaretu](#)

[Upiorne oblicze chrześcijaństwa](#)

[Pierwsi chrześcijanie a definicja sekty](#)

[Henohijsko-esseńskie korzenie](#)

[Maria Magdalena i jej rola](#)

[Moralność pierwszych chrześcijan](#)

[Przyczyny triumfu chrześcijan](#)

[Sekta Jezusa - spekulatywnie](#)

Przypisy:

[1] za: Zenon Kosidowski, *Opowieści biblijne i opowieści ewangelistów*, Warszawa 1987, s.455.

[2] Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, Warszawa 1977; t.1, ze wstępu.

[3] *Agape* (łac. *caritas*) - z greckiego: miłość bliźniego.

[4] Tj. spoza kultury grecko-rzymskiej.

[5] Jak widzimy Celsus uważał, iż Jezus działał niedawno, w każdym bądź razie w II

w. Wbrew pozorom może nie być to bez znaczenia, może np. rzucać nieco światła na powstanie ewangelii oraz na historyczność Jezusa.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-07-2002 Ostatnia zmiana: 23-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1067) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1067>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl